№ 11 Wilnia, 30 Listapada 1919 h. Hod II.

KRYNICA

AKADEMIOS BIBLIOTEKA

KATALICKAJA TYDNIOWAJA HAZETA

Redakcyja i Administacyja: Dom pry Kaścieli św. Jana, kw. Nr. 2. Ad 11 da 2 hadziny.

Cana 50 kap. za numar.

Č—wyhawarywaicca jak polskaje cz i jak rasiejskaje ч. Š—jak sz i jak ш.

BIEŁARUSKI KATALICKI KALENDAR

„KRYNICA"

na 1920 hod

zakazy pryjmajucca u Red. hazety „KRYNICA", **Dom pry kaścieli św. Jana kw. 2,** abo u Biełaruskaj kniharni **Zawalnaja 7.**

Kalendar „KRYNICA" duża cikawy, kožny Biełarus musić jaho mieć.

Kalendar „KRYNICA" kasztuje usiaho 3 marki, a dla knižnic, tarhoucau, i dla tych, chto kuplaje nia miensz jak 10 sztuk dajecca skidka 25 prac.

Biełarusy, šanujcie swaju mowu!..

Dumku pisać ab hetym padtarknuła mnie adno zdareńnie u Wilni. Idu heta ja wulicaj, idu dawoli bordzda, śpiašučy, — aż nahaniaju niekulki čaławiek sialan-Biełarusaŭ. Iduć sabie jany zwolna, usio i ŭsich na wakoł azirajučy, hamaniać miž saboj čyścinkaj biełaruskaj mowaj. Ale kali tolki ja z imi susim zraŭniaŭsia i jany mianie ubačyli—adrazu pierarwali hutarku pa biełarusku i začali rabić duža nieskładny i daloki nawarot na mowu polskuju. Praŭda, ja ŭžo nie raz spatykaŭsia s padobnym zdareńniam, i duža dobra znajučy usie kutki dušy Biełarusa, razumieju, što henyja sialanie Biełarusy tamu pierastali hawaryć pa biełarusku, što spatkali mianie u čornaj, kramnaj, jak sami kažuć, „panskaj" wopratcy. Tak woś ja, hledziačy na ich, susim i nia ździwiŭsia, tolki niejak duža prykra mnie zrabiłasia i niejak stała škoda swaich bratoŭ Biełarusaŭ, što jany tak siabie paniżajuś, što jany pašany sabie nie znajuć. I ja pastanawiŭ napisać Wam, Biełarusy, niekulki słoŭ ab tym, skul heta pašło, što Biełarusy u niekatorych wypadkach čurajucca swajej rodnaj mowy, i, ci tah pawinna być.

Tak pasłuchajcie. Jak usim dobra wiedama, daŭniej, kali była panščyna, jak u Polščy tak i ŭ Rasiei, tady ŭžo byŭ zrobleny hłyboki padzieł miž panami haspadami i prostymi, pracoŭnymi, paddanymi ludźmi. Pieršyja uważalisia za niejkija wyšejšyja, ważniejšyja stwareńnia, a druhija—heta tolki pracoŭnaja siła, patrebnaja kab na henych pieršych pracawała. Ale mała hetaho. Stwaryŭšy takoje dzikoje paniaćcie ab ludziach, dziakujučy ščasliwaj doli adnych i nieščasliwaj druhich, paźniejšyja pakaleńnia u hetkim, a nie inakšym kirunku raśli i hadawalisia. U škole, u palitycy, u wa ŭsiakich ustanowach zaŭsiody wyrazna prawodziłasia linija miž, šlachcicam dwaraninam i prostym chłopam — mužykom. Usio, što było u mahčymaści šlachty—dwaran rabiłasia, aby tolki ad ich mužyk rożniŭsia i wopratkaj, i mowaj, i wychawańniem, i ŭsim čym. I ŭsio heta rabiłasia dziela taho, kab pakazać, što šlachta— dwaranie—heta stwarennie wyšejšaj parody, a mužyk—heta niešta susim nizkaje, hodnaje, tolki da čornaj pracy. Usie hetyja „wyšejšyja" stwareńnia, chočačy u wačach paddanych być sapraŭdy wyšejšymi, śmiajalisia z mowy prostaho sialanina Biełarusa, pahardżali imi, jahonaj mowaj i, jak mahá—staranilisia jaje. Tak woś takoje pałażeńnie hłyboka ujełasia u dušu Biełarusa i doŭhawiečny śled tam pakinuła. I siannia, kali ŭžo dawoli šmat hadoŭ prajšło, jak panščyna zhinuła ź ziamli, ale nia zhinuła ŭ dušy Biełarusa. Jon całyja wiaki, widzieŭ z adnaho boku ździek i pahardu jak samoha siabie, tak i swajej mowy, a zdruhoha boku Biełarus, jak čaławiek, čuŭ u hłybinie. swajej dušy swaju ludzkuju hodnaść, čuŭ honar čaławieka, čuŭ patrebu pašany dla siabie, i dziela hetaho jon staraŭsia pakazać, što ŭsiožtyki i Biełarus čaławiek, bo woś kali pastaraicca, tak skaža tak jak pan pa polsku, ci pa rasiejsku. A ŭwidzieŭšy i zrazumieŭšy swajo takoje dawoli nizkoje i prykraje pałażeńnie. i chočačy ratawacca jak umieŭ,

240253

Biełarus zaŭsiody, spatkaŭšysia s panam, ci s kožnym nieznajomym čaławiekam, u čornuju (kramnuju) ubraŭšysia wopratku—pa biełarusku staraicca nie adzywacca. Jon abo zusim maŭčyć, abo kali adazwiecca, dyk tak skrywić swaju mowu na polski, ci rasiejski nawarot, što nielha uciamić, jakoj heta mowaj jon haworyć. I tolki tady, kali Biełarus abaśmielicca, kali jon prakanaicca, što toj, chto z im haworyć — čaławiek ščyry i śmiajacca z jaho nia dumaje, tolki tady jon pačnie hawaryć pa Biełarusku. A što-ž heta znača, čamu tak dzieicca? Tamu, što z hłybini dušy Biełarusa adzywaicca niawolnik, atklikaicca paddany panščyny.

Značycca, ciapier reč zrazumiełaja, čamu našy Biełarusy u niekatorych z łarenniach čurajucca i staraniacca swajej rodnaj mowy. Ale tut mimawolna prychodzić pytańnie, ci tak być pawinna? Nie! Tak być dalej nie pawinna! My pawinny šanawać swaju mowu, pawinny, jaje kachać i pawažać, jak dar Božy, my pawinny zaŭsiody i ŭsiudy hawaryć pa biełarusku. My pawinny mieć canu sabie, pawinny siabie samych šanawać, a kali tolki my čuraimsia swajej mowy i stydaimsia jaje, tady my hetym samym siabie panižaim, samych siabie staranimsia.

Braty Biełarusy! Na świecie niama ani panoŭ, ani mužykoŭ, a jość tolki ludzi, majučyja prawa i pawinnaść šanawać u sabie hodnaść čaławieka i pawažać heny hołas naturalny, jakim nas Boh abdaryŭ, swaju rodnuju mowu. Dy čaho-ž wart čaławiek, jaki wyrakaicca swajej rodnaj matki? Jon nizki i niahodny. A mowa naša rodnaja, jak taja maci, zaŭsiody astajecca nam wiernaj. Jana ciešyć — wiasialić nas našaj rodnaj pieśniaj, jana našaj tawaryškaj padčas pracy, kali sialanie sabraŭšysia ŭ kružok, ważna zakuryŭšy lulki, pawiadue hutarku ab doli-niadoli, jana pastajanna i zaŭsiody z nami, jana ziarnio lepšaj pryšłaści, jana začatak adradžennia Biełaruskaho narodu. Zywieć biełaruskaja mowa— žywiom i my. Šanuim my jaje — i nas šanawać buduć susiedzi našy, bo praz heta my pakažym im swaju siłu, swaju mahutnaść. Dy-j brydka byłob stydacca swajej rodnaj mowy, wam sialanam, wam ciomnym Biełarusam, kali wun wašy syny i dočki, wyšaŭšyja s pad strachi wašaj, i praz nawuku praświatleŭšyja, ciapier hornucca da rodnaj mowy, šanujuć jaje, kachajuć, bo zrazumieli, što u našaj mowie kryicca začatak lepšaho dla nas žyćcia. A hety dzieci wašy—heta ksiandzy, papy, achwicery, inžyniery, wučyciali, wučycialki, i inšyja; heta adnym słowam świetłyja dzieci wašy. Idzicie za imi! Šanujcie swaju rodnuju biełaruskuju mowu!

Ihnat Paparać.

Kutok ab Unii.

Narod naš Biełaruski, što da swajej narodnaści jość usiudy toj sam, adzin, sucelny. Wieraj-ža narod naš padzielany na dźwie niaroŭnyja pałowy: na pałowu šmat bolšuju prawasłaŭnuju, i na pałowu mienšuju katalickuju. Ciomny Biełarus katalik nazywaje siabie palakom, a ciomny Biełarus prawasłaŭny zawieć rasiejcam. I adzin, i druhi robiać heta dziela taho, što jak Kaścioł kataliki u našym krai, tak i Cerkwa prawasłaŭnaja, zamiest wypaŭniaci pasolstwa Chrystowa, zamiest ščyra šyryć świetłuju dumku našaho Božaho wučycieła, stalisia aružžam u rukach świeckaj palityki — Kaścioł słužyŭ palitycе polskaj, Carkwa — rasiejskaj. Što Biełarusy adny, jak kažuć, polskaj wiery, a druhija ruskaj— wina pradusim Kaścioła i Carkwy. Ciapier procma miž adnym i druhim — strašennaja. U sprawie wiery, u dušy Biełarusa, nima supolnaho hruntu dziela parazumleńnia. Kali chočym dajšci da jednaści Wiery usich Biełarusaŭ, kali chočym Światoj sprawy Unii u Biełaruskim krai, kali heta sprawa dla nas świataja — pradusim musim staracca adradzić Biełarusaŭ na hruncie narodnym, musim pašyryć świedamaść, što jak Biełarusy kataliki, tak i Biełarusy prawasłaŭnyja — syny adnej Maci—Biełarusi, rodnyja braty Biełarusy. A kali my dabjomsia taho, što ŭsie Biełarusy sapraŭdy pačujucca bratami, dziećmi adnaho Biełaruskaho narodu, tady na rodnaj niwie moža bujnym kałośsiem rašci i raźwiwacca sprawa jednaści Wiery, sprawa Unii, sprawa brackaho žyćcia usich Biełarusaŭ, sprawa adradžeńnia ich duš u światle miłych kasulkaŭ Ewanhielii. Znača, šyryć narodnuju świedamaść miž šyrokaj sialankaj hramadoju, pracawać dziela biełaruskaho narodnaho adradžeńnia — toje sámaje, što pracawać dziela zjadnańnia Kaścioła i Cerkwy, pracawać dziela światoj sprawy Unii.

Ks. A. S.

A chto tam idzieć...

A chto tam idzieć, haroj, dalinoju,
Praz šyroki, dy ŭ uzarany papar!
I z adkrytaj idzieć jon haławoju,
Bosy sam, słoncam, wietram spaleny twar?

Heta idzieć mužyk naš biedny, ciomny
I sieić jon zboža pa čornaj ralli —
Jon trud swoj pačaŭ ciažki i ahromny
Kab nakormleny usie ludzi byli!

A čamuž jon dy tak nizka schiliŭsia?
I čamu—taki cichi jon maje chod?

Z DAROHI.

Niejak wiasialej, pryhažej na dušy zrabiłasia mnie, kali ja uspomniŭ swaju rodnuju, biełaruskuju wiosku, i, kali pastanawiŭ jaje adwiedać. Užo napierad rysawaŭsia u dušy majej sumny wyhlad palej, baroŭ, sienažaciaŭ, jakija byli tawaryšami maich maładych hadoŭ. I choć išče nia wyrušyŭ ja z Wilni, a myślaj byŭ užo tam, siarod swaich rodnych. A widziačy, što ciahnik staić na miejscy, što nat' išče i nia rušycca — rabiłysia mnie niejak prykra i złosna. Mnie chaciełasia jak najchutčej być tam, siarod sialan Biełarusaŭ, być u rodnaj biełaruskaj wioscy.

I woś nakaniec pryždaŭ ja tej wiasiołaj chwiliny — zaświstaŭ świstok, laniwa, sipłym hołasam zaraŭła, zastahnała mašyna, zabrazdželi kalosy, ciahnik, značycca, pawioz mianie tudy, kudy dumki maje daŭno ŭžo zalacieli, daŭno prywitali moj rodny, biełaruski kutok.

Jazda była ciažkaja. Mnostwa, natoŭp ludziej, niapryjemny zapach machorki, łajanka, samalubstwa padarožnych u zdabywanni sabie lepšych miescoŭ — rabiła na mianie prykraje, ciažkoje uražeńnie. Była noč, sumny wyhlad paloŭ, baroŭ dy lasoŭ biełaruskich nia moh ciešyć maho woka, nia moh wiasilić dušy majej hetaj Božaj krasoj, bo usia pryroda bytcam spawita była hłybokim, ciažkim snom. Dyk nie ciarpliwa čakałasia mnie miłaj ranicy, pryhožaho uschodu sonca. Nieŭzabawie dačakaŭsia. Była ranišniaja hadzina. Užo niebaschił na ŭschodzie zaružawieŭsia — byŭ znak, što chutka pakažycca sonijka i miła ažywić, aświetlić nieuradžajnuju biełaruskuju ziamielku. A woś užo pakazalisia čyrwonawatyja kasulki i niaśmieła, stydliwa wyhladaŭ bierazok uschodziačaho sonca. Chutka jano paŭstawało. Heny niaśmiełу bierazok štoraz to padrastaŭ i zakruhlaŭsia, až pakul nie abwiarnuŭsia u poŭnaje, jasnaje, kruhłaje sonijka. I pryhoža usplyŭšy, jano śmieła, silnaj jasnaściaj i mahutnym ciapłom aświaciła usich i ŭsio. A hledziačy na hety dziŭny Božy twor mnie dumałasia — ty, miłaje sonijka, lepšaje, jak ludzi, ty nie znaiš, što heta nienawiść, zazdrašć, hnieŭ, ty nie znajoma z brydotaj žyćciowaj, jakaja značyć sercy ludzkija, ty ŭsim roŭna i ŭsio roŭna aświatlaiš i ahrewaiš... Bo i piekny byŭ wyhlad uschodu sonca! Była pozniaja, hłuchaja wosień. Niejak sumna, nudna, wyhladali apuściełyja niwy—požni, bytcam sumujučy, što ich skryŭdzili ludzi, zabraŭšy krasu ich—zbažynu, a im utarawali biarozawyja, asinawyja, wałchowyja kudry kupajučy u sonijka pramieńniach, swajo złoŭkšaje liście, kupajučy raz apošni, na raźwitań'i, prad skonam... A mnie ich škoda było, i ja chacieŭ ich ciešyć, chacieŭ da ich prahawaryć ščyra, prosta — nia sumujcie, darahieńkija biełaruskija niwy, nia markoćcisia miłyja našy biareźniki, asinniki, dy walšynniki—heta samaje sonca, što woś ciapier, jak rodnaja maci swajo dziciatka prad śmieciaj abyjmaja, całuja, da serca swaho nabalełaho tulić—heta sonijka paroj wiasnawoj uznoŭ was ažywić, da žyćcia was pakličyć, jano krasu wašu wam uznoŭ wiernić... A pryjdzie čas, što i syny Biełarusi taksama adradziacca z doŭhaho snu, za pracu chopiacca twórčuju, budyninu — Biełaruś pačnuć budawać sabie...

Wiasioła, pryhoža, łohka na dušy mnie stałasia. Serca majo napaŭniałasia štoraz silniejšaj, wyraźniejšaj miłaściaj da žyćcia, da ludziej, da pakryŭdžanych maich bratoŭ-Biełarusaŭ, rozum mojjasna widzieŭ, što zawarušycca, strapaniecca, paŭstanie usiej siłaj naš siarmiažny narod Biełaruski, napoŭnila maju dušu wiera, wiera mahutnaja, wiera što hory pieranosić, wiera ŭ świattuju, ważkuju budučynu rodnaj Biełarusi...

Nia wiedaju, jak doŭha ja tak raz-

Ci jon chwory, ci moža tak zmaryŭsia,
Što na twar jaho chudy wystupiŭ pot?

Adzinoka jon z biadoju wajuić
I biaz supačynku ŭžo peŭna prymleŭ,
Na chleb dla usiaho świetu pracuić
A sam chleba daŭnym daŭno ŭžo nia jeŭ!

A chtož dašć jamu paciechu, prachładu,
I chtož dapamoža u ciažkim baju?
Dy jakuju zapłatu, ci nahradu
Jon mieć budzia za usiu pracu swaju?

Kali jon zhubić zdaroŭje i siłu —
Tady zwon pa im budzia žwanić,
I u ciomnuju jon laže mahiłu,
A bor hutarliwy nad im zašumić!

St. Šymanoŭski.

BIEŁARUŚ.

Wioska Šastaki, Turhielskaj parachwii. Da nas s Šastakoŭ dachodziać wiestki, što ruch biełaruski, narodnaja świedamašć tutejšych Biełarusaŭ štoraz to uzrastaje, pašyraicca. Razumieicca, Turhielskaja parachwija—čysta biełaruskaja, ale ludzi, jak i ŭsiudy, duža ciomnyja, zabityja, dyk nat' nia wiedajuć dobra, chto jany. Ale niahledziačy na heta apošnim časam jany patrochu prahladajuć, pačynajuć siabie znachodzić. Tam jošć užo mnoha susim swiedamych Biełarusaŭ, jakija nat' chacieli, kab da ich u kaścieli nawuka hawaryłasia pa biełarusku. I woś, kali niejki tam „instruktar" spisywaŭ ich, dyk palakami pisacca nia chacieli, i, kali nie Biełarusami, dyk duža achwotna pisalisia „tutejšymi". Značycca Biełarus zaŭsiody astajecca Biełarusam i duža nieachwotna zaciraje samaho siabie. U hetym-ža usia pryšłašć jaho.

Baruny, Ašmianskaho paw. Dziakujučy Barunskamu probašču Ksiandku M. Piatroŭskamu u Barunskaj parachwii, a nat' i ŭ susiednich šmat čaho robicca dobraho dzieła ciomnych sialan Biełarusaŭ. Załažyŭ jon mnoha škoł, niadzielaj, abo światam, sabraŭšy sialan, wiadzieć z imi hutarki ab rožnych patrebnych dla Biełarusa sprawach, wučyć, kab lubiačy ŭsio čužoje, nia čuracca rodnaho, zawioŭ taksama nawuku dla starejšych i dla tych, što ničoha nia ŭmiejuć; słowam, Ks. M. Piatroŭski wiadzieć siarod Biełarusŭ pracu duža ważnuju, pracu prašwietnuju. Tolki u wa ŭsich škołach, jakija tamaka jošć, treba źwiarnuć uwahu, kab aprača nawučannia dzietak biełeauskich polskaj mowy, było nawučannie mowy biełaruskaj, kab, maładyja biełaruskija pakaleńnia mahli lohka čytać swaju hazetu, swaju knižku, i, kab jany paśla nie hawaryli, što ich u rodnaj mowi čytać nia wučyli.

Adusiul patrochu.

RASIEJA.

Pamiž usich armijaŭ u Rasiei, jakija zmahajucca z balšawikami najlepš trymaicca armija Denikina. Heta armija apošnim časam nat' pierarwała balšawicki front miž haradami Aroł i Tamboŭ. Ale heta Denikinu tolki tak na froncie udałosia, a u nutry kraju, jaki zaniało jaho wojska, usiudy wybuchli paŭstańnia. Miescowyja žychary niezdawoleny z Denikina, što jon choča wa adać imi, jak daŭniej car. Jon naprykład Ukraincam, tak susim žyć nie daje. Woś niedaŭna Denikin zabaraniŭ drukawać ukrainskija knižki, a užo nadrukawanyja prykazaŭ adbirać. Užo zabrana 117 ukrainskich knižak.

FRANCYJA.

Tut uściaž nima supakuju. Pa wialikich haradoch, jak Paryž i inšyja, adbywajucca zabastoŭki i rožnyja zabureńnia. Usio-ž heta robicca dzieła padwyški płaty, dzieła lepšaho žyćcia.

Francuski pasoł L. Morin abličyŭ straty ludziej ranianych i zabitych na wajnie da kanca 1918 h. Pawedle jaho liku ŭsio tak wyhladaje: u Bełhii 44,000 ludziej u Amerycy 114,000, u Anhlii 869,000, u Hrecyi 12,000, u Italii 494,000, u Rumynii 400,000, u Serbii 369,000, a u armii francuskaj zabitych i ranianych 1,393,615, pamież jakich miljon ludziej u sile wieku: ad 20 hadoŭ da 40.

A heta taksama cikawa. Paryski kat, jaki ludziej pakaranych śmierciaj, atpraŭlaje na toj świet, zażadaŭ padwyški płaty, bo, inakš, kaža, zabastuju, šukajcie druhoha.

AMERYKA.

Dzieła taho, što i tam balšawizm pašyraicca, amerykanski urad pracuje nad tym, jakby ich lahčej i chutčej pakanać.

BIEŁARUŚ I UKRAINA.

Biełaruski urad i Ukrainski pierahawaryŭšy miž saboj pastanawili zrabić taki abmien tawarami: **Biełar. Ukrainie:** 1) drowy dla budowy, 2) lon i sukno, 3) skury i myła, 4) chmiel, jabłyki, hrušy, hryby i inšyja haspadarskija pradukty, 5) rožnyja wyraby z drewa: spirt, terpentyna, dziohać, naftalina i inšyja, 6) rožnyja wyraby z dzierawiannaj masy: karton i papierowyja tkaniny, 7) pradukty arhaničnych materjałaŭ, lekarskija i inšyja pryłady arhaničnaj technolohii, 8) sierniki, faner, parkiet, 9) wyraby mineralnaj technolohii: škło, cement, superfosfat i inšyja.

Ukraina Biełarusi: 1) Cukru 50,000 pudoŭ, 2) pšanicy—200,000 pudoŭ, 3) lohkaho tytunu 300,000 puoŭ, 4) machorki 500,000 pudoŭ i 6) chudoby: kaniej 50,000 štuk, rahatabo bydła 80,000 štuk, cienkašerstnych awiec 25,000 štuk, świniej 20,000 štuk.

---

wažaŭby, sumawaŭby, ciešyŭsiab, kab dy nia skončyłasia maja padaroža. Wyšaŭšy z wahonu, pakutny abraz, abraz pašla wajennaho znistažeńnia kinuŭsia mnie ŭ wočy. Hledziačy na jaho—serca trywožna bjecca i zamiraje. Tut try hady pad rad išło zmahańnie wojska rasiejskaho i niamieckaho. Dyk ničoha dziŭnoha, što wyhlad padfrantowych wakolic žudasny, strašenny. Woś tut niekalki hadoŭ tamu stajała wiesiała wiosačka, kruhom zialanieŭ łuh, šumieli niwy zbažynoj, poŭnym kałossiem, woddal stajaŭ ciomny bor sasnowy, wiečna hutarliwy, a ciapier tam sumna sumna da boli, da śmierci, tam ciahnicca pustynia, parosšaja trawoj hustoj, wysokaj, niekulkihadowaj. A hrudzi jaje pakalečany, paryty jamami, rawami hłybokimi i... zdajecca, pustynia heta hrudzoj raździortaj žalicca i płača... Ciažka hladzieć na heta, ciažka biaz kanca, biaz patoli!..

A wun tam, pad haroj, nad samaj rečačkaj, staić, niejkim dziwam acalełaja, maja rodnaja wioska; a wun, woddal, i maja rodnaja chata. Žywa stali mnie na pamiaci maje dziacinnyja hady. Tam, tam pad laskom, išče pastuškom paświŭ ja karoŭki, wiesiała piajučy swaje biełaruskija pieśni, pašla padrossy tut nat' araŭ užo ziamielku, swajmu darahomu baćku pasablajučy, a nad bieraham henaj samaj, niewialičkaj rečki, tak časta ja prasiedžywaŭ wučačysia, razmyšlajučy, sumujučy, ciešačysia, ab pryšłaj doli rodnaj Biełarusi hadajučy... Ech wy, miłyja hady, maho dziacinstwa, hady lubych snoŭ, hady świetłych čaraŭ-latucieńniaŭ ab pryšłašci Biełarusi, ab lepšaj doli maho rodnaho brata siarmiažnika, dzie wy dzielisia? Wy znikli, wy raźwieilisia, a prada mnoj u wa ŭsiej swajej brydzie, u wa ŭsiej ahidzie—hora-niadola, akrywaŭlenaj, stoptanaj, spustošanaj, adusich pakinutaj, majej Maci-Biełarusi...! I sam nie ahledziŭsia ja, jak pa ščokach maich pačali kapać bujnyja, haračyja słozy...

U mih dawiedalisia sialanie susiedzi, ab maim da ich prybyćci. Pačali hurboj da mianie schadzicca, dy raspytywacca, što čuwać na świeci, što budzie z Biełarusiaj, jakaja dola jaje čakaja. Atrymaŭšy atkaz, swaje dumki prada mnoj atkryli, swaje pohlady i nadziei pakazali. «Biełaruś—kazali—budzie žyć... My Biełarusy i nas u hetym nichto nie zapudzie, nichto nie zastrašyć... Cełyja wioski za biełaruskija padajucca, a adna dyk doščačku da stauba prad wioskaj prybiła, što ŭ jej, značycca, ŭsie Biełarusy... U wojska swajo Biełaruskaje, dyk čamuž, pašli-b achwotna... Jošć mnohija praciŭniki Biełarusi — što my, swajej polskaj wiery budzim wyrakacca,—kažać jany, bo išče nia wiedajuć, što wiera swaim paradkam, a narodnaść swaim"...

Słuchajučy hetkuju hutarku, ja čuŭ, jak haračycca majo serca da biazmiernaho kachańnia hetych, tak mnie blizkich i tak mudrych, siarmiažnikaŭ, ja čuŭ, jak wiera u duchowyja, niedzia hłyboka śpiačyja siły, siły Biełaruskaho narodu, dušu maju achopliwała... i ja nia słuchajučy dalejšaho apawiadańnia maich susiedziaŭ, dumaŭ: wioska zawarušyłasia, sialanie Biełarusy siabie samych s pad wiakowaho pyłu znachodziać, adradžeńnie maho narodu spornymi šahami idzie naŭpierad, narod Biełaruski u padarožy... idzieć da wialikaj budučyny... I chaciełasia hołasna, na ŭwieś świet kryčać — proč sumniewańnia, proč worahi našy, Biełaruś žywieć i žyć budzie!... A serca žywiej, i žywiej pačynała bicca, štoraz bolš napaŭniajučysia miłaściej da Rodnaj Biełarusi, miłaściaj hłybokaj, na ŭsio hatowaj.. Dyk rastłumačyć mnie niachaj chto, za što ja tak Ciabie pakachaŭ, maja sumnaja, niaprywietnaje staronka, Biełaruś?..

A. Siarmiaha.

Ź MIENSKA.

Rada Narodnaj Biełaruskaj Respubliki.

12-ho listopada sioletniaho hodu Rada Narodnaj Biełaruskaj Respubliki, sabraŭšysia u Miensku, pad kiraŭnictwam Losika patwiardziła swaje daŭniejšyja pastanowy, što Biełaruskaja Narodnaja Respublika pawinna być niepadzielnaja i niezaležnaja u swaich biełaruskich hranicach.

Pieršaj metaj Rady — ad narodoŭ usiaho świetu i ad Polšcy, dabicca pryznańnia niezaležnaści Biełaruskaj Narodnaj Respubliki.

Dziela čaho Rada daručaje swaim ministram prystupić da pierahaworaŭ jak s Polščaj, tak i z inšymi dziaržawami.

Z WILNI.

„Biełaruskaja Dumka"

21-ho listapada u akružnym sudzie razbirali sprawu redaktara hazety „Biełaruskaj Dumki" Padhajskaho. Winawacili jaho pa 129 staćci. Padhajski zasudžany na 2 tydni aryštu, a „Biełaruskaja Dumka" začyniena na zaŭsiody.

Biełaruskaje wojska.

Sprawa Biełaruskaho wojska pokulšto nia to kab duža spornymi šahami, ale usioždyki idzieć naŭpierad. Niedaŭna Biełaruskaja Wajskawaja Kamisija, złožena z jakich asob 40, abo 50, wyjechała u Miensk, jak u serca Biełarusi.

U Wilni astaŭsia zapasny addzieł Biełarusoŭ wajakoŭ.

Kažuć, što u Waršawie budzia wajskowaja škoła dla biełaruskich achwiceraŭ, jak bytcam u Miensku na heta niama miesca.

Pačatak naboru, biełaruskich žaŭnieraŭ pačniecca u Słonimie, Hrodzienskaj huberni.

Na ahuł wyhladaje tak, što niedachawtu biełaruskich wajskowych sił nia budzie.

U Redakcyju hazety „Krynica".

Biełaruskim dziejačam.

Atrymaŭšy wiestku a dazwalenni farmawannia Biełaruskaj Armii Hurtok Biełarusaŭ u Ašmianie zasyłaje prywitannie tym, chto rupicca ab doli našaj darahoj Baćkaŭščyny, a Dziaćku Jazepu Piłsudzkamu ščyry dziakuj.

Znachodziačysia daloka ad Was, my śladzim Wašu pracu z zamiranniem serca i čakaim Wašaha kliku.

Zahlanie sonca i u naša wakonca!...

1) Justyn Muraška, 2) B. Gurski, 3) Gaŭris, 4) G. Sienkiewič, 5) A. Pałubinski, 6) I. Pielewič, 7) I. Lula, 8) I. Butkiewič, 9) St. Kazłoŭski, 10) W. Wasileŭski, 11) H. Dabrys, 12) P. Wergejčyk, 13) Janka Muraška, 14) Michaluk Štark, 15) L. Swirski, 16) Tarčeŭskij 17) Markoŭshi, 18) J. Zusman.

Ašmiana. 6. XI. 19.

Biełaruskaja Moładź!...

Kali Tabie dorah narod naš Biełaruski, kali Ty žadaiš jamu lepšaj doli, kali Ty čuiš u hrudziach swaich iskru Božuju, iskru miłaści biaźmiernaj da Rodnaj Staronki i žadaiš wieści Jaje da wialikaj, świetłaj pryšłaści, kali Ty, Moładź Biełaruskaja, šanuiš swaich baćkoŭ siarmiažnych i samych siabie, kali Ty žadaiš, kab Narod naš byŭ poŭnapraŭnym haspadarom u swajej Baćkaŭščynie, kali Ty chočyš prykinuć kamienčyk da wialikaj, światoj budyniny, imia jakoj Biełaruś, kali ty ŭsiaho hetaho chočyš — hurtujs'a, łučysia, macujsia, hartujsia, i, jak Biełaruskaja Ašmianskaja Moładź, tak i Ty ŭsia, pomni ab swajej rodnaj kachajučaj praŭdu i Biełaruś, sapraŭdy demakratyčnaj hazeci „K R Y N I C A!"

Ad hurtka Biełarusaŭ u Ašmianie Redakcyja „Krynicy„ atrymała 279 rb.

Z hetych: na „Krynicu" . . . . 129.

Na hazetu „Niezaležnaja Biełaruś" 50.

Na biednych biełaruskich dziekak 100.

Usiu henuju sumu złažyli hetkija asoby:

I. Muraška	40 rb.
Gaŭrys	3.
T. Sienkiewič	2.
S. Kazłoŭski	2.
J. Lula	2.
A. Pałubinski	3.
J. Butkiewič	2.
J. Piaślewič	2.
H. Dabrys	3.
B. Gurski	20.
P. Wergejčyk	30.
J. Zusman	20.
J. Muraška	20,
A. Iwaškiewič	20.
M. Štark	50.
L. Świrski	10.
Tarčeŭski	30.
Markoŭski	20.

Niachaj žywie Hurtok Biełaruskaj Moładzi u Ašmianie i ŭsia Biełaruskaja Moładź!...

Swaja počta.

T. Hrybu u Hrodni. Wašu pisulku atrymali. Prośbu spaŭniaim. „Krynicu" pawedle padanaho adresu, pasyłai m.

St. Šymanoŭskamu ŭ Ašmianie. Waš wierš „A chto tam idzie", krychu paprawiŭšy, drukuim. Inšyja Wašy wieršy drukawacca nia buduć. Kab pisać wieršy, aprača patreby naturalnaj pryradžonaj zdolnaści, treba jašče šmat adumysłowa u hetym kirunku pracawać. Byłob duža dobra, kab Wy nia wieršam, a tak prosta, što ćuicie, pisali. Dyk pišycie-ž ab usim, budzim Wam ščyra padziačny.

ŽARTY

* * *

Chto ŭmieje maŭčać, wart taho, kab jaho słuchać, kali jon haworyć.

* * *

Mudry toj, chto umieje skarystać z kožnaho žyćciowaha zdareńnia; Silny — chto dobra samym saboj wаładaje; bahaty—chto sa swajho losu zdawolany; pawažany u ludziej, chto bližnich swaich pawažaje.

* * *

Žyćcio padobnaje da ŭzhorku. Pakul uzbiraimsia na haru, hladzim na samy wierch hary i čuimsia ščaśliwymi. Ale jak užo znachodzimsia na samym wiaršku hary, widzim, što treba zyjści nadoł, dzie čakaja nas śmierć. Na haru uśpinaimsia pawoli, z hary kocimsia borzda.

USIAČYNA.

Žyćciowaja lekcyja.

Adzin biedny pryšoŭ da bahača i paprasiŭ, kab hety abdaryŭ jaho čymniei budź. Bahač nia daŭ jamu ničoha, a kal biedny dadzieŭ bahaču prosiačy, hety šwirhnuŭ kamieniem u biednaho. Biedny padniaŭ kamień i skazaŭ: „Budu jaho patul nasić, pakul nia budu mahčy adpłacić tabie im". Nadyjšła časina, što bahača za wialikuju winu zasudzili ŭ turmu. I kali jaho wiali, nadyšoŭ biedny; jon skora wyniau z zapazuchi kamień i chacieŭ užo im udaryć byŭšaho bahača. Ale krychu padumaŭšy, kinuŭ ad siabie kamień i skazaŭ: „Darma nasiŭ ja tak doŭha hety kamień. Pakul moj worah byŭ silny, bajaŭsia ja jaho i nienawidzieŭ, a ciapier, kali jon staŭsia słabym i nieščaśliwym — mnie škada jaho!...

Redaktar i Wydawiec **Ks. Adam Stankiewič.**

Pazwolena Wajen. Canzuraj.

Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.